



KURIER WILEŃSKI

WTOREK
19
PAŹDZIERNIKA
1999 r.

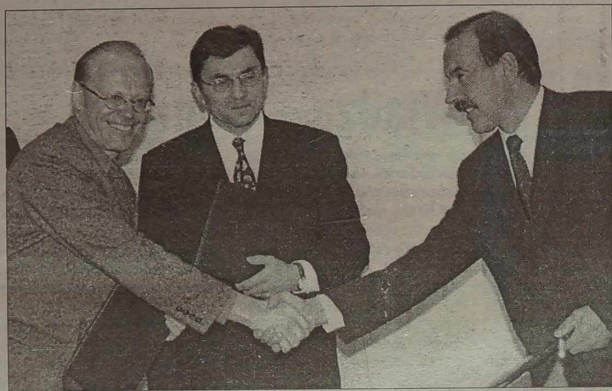
DZIENNIK POLSKI NA LITWIE

Nr 202 (13747)

Cena 1 Lt

Społeczeństwo nie ufa sądom - odnotował Adamkus

Te same problemy



Systemy praworządności krajów bałtyckich borykają się z podobnymi problemami, związanymi z kwalifikacją sędziów oraz legislacją.

Zostało to odnotowane podczas spotkania prezydenta Litwy Valdasa Adamkusa z ministrami sprawiedliwości krajów bałtyckich. Uczestnicy rozmowy zaznaczyli, że co najmniej część tych problemów można by było rozstrzygnąć wspólnymi siłami.

Minister sprawiedliwości Łotwy Valdis Birkavs i minister sprawiedliwości Estonii

Mart Rask przybyli wczoraj do Wilna w celu spotkania się z ministrem sprawiedliwości Litwy Gintarąsem Balciūnase. Ministerstwo podpisał plan współpracy ministerstw sprawiedliwości trzech krajów, a wcześniej uczestniczyli w rozmowie, która się odbyła w Urzędzie Prezydenta.

Podczas rozmowy przywódca Litwy wyraził ubolewanie z powodu tego, że społeczeństwo kraju za mało ufa sądom, toteż powiedział, że należy podnosić ich autorytet.

Fot. ELTA

Decyzję w sprawie umów z "Williamsem" rząd podejmie dzisiaj

Zabawa w ciuciubabkę trwa

Dzisiaj rząd Litwy zamierza podjąć ostateczną decyzję w sprawie podpisania umowy ze spółką USA "Williams International" o sprzedaży akcji "Mażelikiū nafta".

"Jutro zapadnie ostateczna decyzja - za czy przeciw" - powiedział dziennikarzom

minister finansów Jonas Lioginas po 3,5-godzinnej poniedziałkowej naradzie rządu. Premier Rolandās Paksas powiedział, że dotychczas nie było rozszerzonego posiedzenia, na którym rząd zostałby zapoznany ze wszystkimi warunkami umowy.

(Dokończenie na str. 2)

Służby specjalne Białorusi zatrzymały w Mińsku dwóch litewskich dziennikarzy

Grzecznie odebrano nagrania

Ambasador Białorusi w Wilnie Władimir Garkun wczoraj wezwany został do MSZ Litwy w celu wyjaśnienia okoliczności zatrzymania w Mińsku dwóch dziennikarzy litewskich.

Służby specjalne Białorusi w niedziele zatrzymały w Mińsku dwóch dziennikarzy telewizji LNK i odebrały od nich videokasety, na której utrwalone zostały siły policji, gotowe do starcia z demokratyczną opozycją.

Dziennikarka Irma Janauskaitė i operator Vytautas Juknys odprowadzeni zostali do oddziału milicji, gdy przypadkowo natopkali i sfilmowali specjalny oddział milicji OMON.

Funkcjonariusze stali na ulicy w oczekiwaniu na pochód, zorganizowany przez opozycję, protestującą przeciwko autory-

tarnemu reżimowi prezydenta Aleksandra Łukaszenki.

Gdy zaczęli filmować, do dziennikarzy litewskich podszło kilka osób w mundurach i w cywilu i odprowadziło ich do oddziału milicji. I. Janauskaitė blisko cztery godziny była przetrzymywana w milicji, a V. Juknys - na dworze przy drzwiach, ale nie pozwolono mu odejść.

Dziennikarze poinformowali, że traktowano ich grzecznie, ale kasety z nagraniami odebrano. Zwolniono ich po zakończeniu się nie sankcjonowanej manifestacji. W wyniku starcia manifestantów z policją ucierpiało ponad pół setki osób.

Dziennikarze litewscy nie mieli akredytacji MSZ Białorusi, której Białorusini zazwyczaj żądają, ale jak stwierdzili za-

trzymani, nikt ich nie pytał o tę akredytację.

Kierowniczka służby nowości LNK Rita Militūtė poinformowała korespondenta BNS, że skierowała list do MSZ Litwy, w którym prosi o pośrednictwo, aby w przyszłości dziennikarze litewscy mogli bezkolizyjnie pełnić swe obowiązki w sąsiednim kraju.

MSZ Litwy za pośrednictwem ambasady w Mińsku wyjaśnia okoliczności zatrzymania litewskich dziennikarzy.

Wiceminister spraw zagranicznych Litwy Vygaudas Ušackas podczas spotkania z ambasadorem Białorusi Władimirem Garkunem wyraził zaskoczenie z powodu zatrzymania dwóch dziennikarzy litewskich oraz skonfiskowania ich materiałów w Mińsku.

(Dokończenie na str. 2)

PEŁNA OCHRONA SILNIKA



OLEJE LOTOS Z RAFINERII GDANSKIEJ

Skutecznie zmniejszają opory tarcia i oszczędzają paliwo. Zapewniają pełną ochronę każdego silnika.

Oleje Lotos to jakość, która się sprawdza.



Handel detaliczny oraz wymiana olejów:
UAB "KLION" Birbinių 4, tel. 62 85 21,
Pramonės 97, Naujoji Vilnia, tel. 67 25 03,
Verkijų 7, "Šiaurės miestelis" 254 korp., tel. 73 73 07
Handel hurtowy w Wilnie i w powiecie:
UAB "Juodiša", tel./fax: (22)58 83 08, mob.tel.(298) 17 920.

Rafineria Gdańska <http://www.rafineria.gda.pl>

(Zam. 369)

Partia Chłopska ponownie grozi akcjami protestu

Rekordowy dług

Jeśli rząd Litwy do listopada nie zwróci długów rolnikom, w całym kraju rozpoczną oni akcję protestu.

Na wczorajszej konferencji prasowej poinformował o tym poseł na Sejm, przewodniczący Partii Chłopskiej Ramūnas Karbauskis.

Na konferencji prasowej przedstawił on oświadczenie centrum koordynowania rolniczych akcji protestacyjnych, żądające od rządu poinformowania do 1 listopada o tym, jak fundusz wspierania wsi spłaci długi rolnikom.

Według danych R. Karbauskisa, tylko budżet kraju rolnikom dłużny jest 260 mln litów. Ponadto długi dla rolników mają przedsiębiorstwa przetwórstwa płodów rolnych.

Zadłużenie dla rolników, jak twierdzi R. Karbauskis, osiągnęły rekordowy poziom.

Oświadczenie, skierowane do premiera Rolandasa Paksasa, również zawiera żądanie niezwłoczne-

go odroczenia zwrotu kredytu dla rolników do 1 listopada 2000 roku, gdyż na razie rolnicy nie otrzymali jeszcze pieniędzy za zboże, rekompensat za olej napędowy.

"Będziemy się starali uniknąć blokady dróg, co skomplikowałoby sytuację gospodarczą kraju", powiedział parlamentarzysta.

Jeśli zajdzie potrzeba protestu, poseł wyraził przypuszczenie, że tym razem rolnicy nie ograniczą się do 20 rejonów Litwy, jak to było w lipcu.

W połowie lipca w różnych miejscowościach Litwy, jak poinformowali organizatorzy, w jednodniowym protestie uczestniczyło około 6 tys. rolników z powodu niedostatecznej pomocy rządu rolnictwu. (BNS)



4 770798 000005

Klusownicy są internacjonalistami. Przyroda też nie uznaje żadnych nieporozumień politycznych

Troski ekologa

Zastępca dyrektora departamentu wileńskiego Ministerstwa Środowiska Jonas Gintautas Gimžauskas twierdzi, że inspektor ochrony przyrody nie powinien być zbyt twardy, ale też nie należy go zbyt chwalić. Chwalony inspektor, dogadujący się ze wszystkimi, niekoniecznie jest dobrym inspektorem. Naczelnika agencji środowiska w rejonie solecznickim Antoniego Aleksandrowicza można scharakteryzować jako ekologa-realistę. Ta jego cecha wywypukliła się podczas rozmów na temat różnych dziedzin ochrony przyrody. Rozpoczęliśmy też rozmowę o klusownictwie, klusownikach i o tym, jak ich karać.

Nasz rejon jest rejonem przygranicznym. Obecnie została zaostrożona ustawa o przechowywaniu broni palnej, o polowaniu. Blisko połowę naszego rejonu patrolują pogranicznicy, więc praktycznie klusownictwa tu nie ma. Były też rajdy z udziałem komisarza policji, ale w zasadzie nikogo nie ujęliśmy.

Zatrzymaliśmy jednego klusownika z dwiema sieciami, wymierziliśmy karę w wysokości 270 litów, ale przyrzekłem, że nie będę wymieniać jego nazwiska.

Więc czy mogę nie dotrzymać słowa? Schwytaliśmy klusownika nad Seleną, mieszkańca Małych Solecznik i również ukaraliśmy...

Nielatwo jest zatrzymać klusowników przygranicznych, Antoni nie ukrywa, że są tacy. Czasami mieszkańcy Solecznik odwiedzają Białoruś "po przyjacielsku" (znamy nawet samochód), ale dotąd nie udało się nikogo schwycić. Podejrzewamy, że klusownictwo „uprawiają” również Białorusini, ale nie jest łatwo im to udowodnić.

W roku ubiegłym przeprowadzono z Białorusinami kilka wspólnych rajdów.

J. G. Gimžauskas wyjaśnił, że nasze Ministerstwo Środowiska podpisało z Ministerstwem Środowiska Białorusi umowę w sprawie ochrony przyrody. Przewidziano konkretne przedsięwzięcia. Jako inicjatorzy wystąpili przedstawiciele rejonu solecznickiego. Teraz pierwsze kroki w tej współpracy stawiają funkcjonariusze ochrony przyrody rejonów wileńskiego i święciańskiego. Za pół roku spodziewane są konkretne wyniki.

A. Aleksandrowicz powiedział również, że na początku tego roku osłabła współpraca z

funkcjonariuszami ochrony przyrody rejonu woronowskiego z powodu blajej przyczyny: przez dłuższy okres nie było inspektora ds. ochrony przyrody. A. Aleksandrowicz współpracuje też z inspektorami rejonu iwjewskiego.

Funkcjonariusze obu państw ochrony przyrody rejonów przygranicznych nie ograniczają się jedynie śledzeniem i łapaniem klusowników. Mają powody do zmartwień również, jeśli chodzi o zanieczyszczenie rzeki Solczy. Ma ona źródła w rejonie solecznickim, potem przepływa przez terytorium Białorusi i ponownie wraca do Solecznik, a następnie wpada do Merezanki. Zanieczyszczają ją kołchozy białoruskie oraz solecznickie przestarzałe oczyszczalnie mechaniczne.

Omówiono również sprawę trzech stawów: Jurgielioniai, Daugirdoniai, Taušūnai, których jedna połowa należy do Litwy, a druga do Białorusinów - na wypadek, gdyby nastąpiły duże powodzie. Kwestię tę rozpatrywano z inicjatywy Antoniego.

Klusownicy są internacjonalistami. Przyroda też nie uznaje żadnych nieporozumień politycznych. Ekolodzy mają wiecie do działania w tym zakresie.

Rimantas Šinkūnas

5-lecie masarni w Jaszunach

5 lat temu Tadeusz Kastelnik z Olkusza i Jerzy Barkowski z Jaszun założyli przedsiębiorstwo przetwórstwa mięsa. Nazwy miasteczek połączono i otrzymano z tego ZSA "Olkusjana".

Jubileusz 5-lecia zakład obchodzić ciesząc się wielkim autorytetem wśród farmerów i nabywców wędlin. Jak mówi dyrektor Jerzy Barkowski, ważna jest nie

ilość, a jakość wyrobów. Stosuje się tu polską technologię: kielbasy i wędliny wędzi się wyłącznie na gorąco. Ocenili to konsumenci. Kielbasy jaszunskie sprzedawane są głównie w Wilnie. W rejonie solecznickim bliźniejsi ludzie kupują też co jest tańsze. Na jubileusz 5-lecia "Olkusjana" musiała podnieść o 5 proc. ceny kielbas z wieprzowiny, ponieważ

świnie są droższe po zniesieniu dotacji państwowych. Bez względu na trudności gospodarze, "Olkusjana" mocno stoi na nogach. W ciągu 5 lat zbudowano odpowiednie pomieszczenia produkcyjne, otwarto sklep firmowy, ZSA "Olkusjana" wygrała konkurs i zaopatruje szkoły rejonu w tanie kielbasy dobrej jakości.

Piotr Ryngiewicz

Władza - to naród

(Dokończenie ze str. 2)

Uczestnicy wiecu postanowili założyć oficjalną organizację - radę ds. rynków w celu reprezentowania interesów sprzedawców rynkowych oraz negocjowania z rządem.

"Rząd powinien zasięgnąć opinii samych sprzedawców, stojących za ladą", powiedział V. Šustauskas.

Przemawiający na wiecu doktor nauk ekonomicznych Julius Veselka powiedział: "Dowolna władza, nie nadzorowana przez naród, psuje się. Aktywność ludzi świadczy o tym, że władza - to wszyscy ludzie, nie zaś rząd".

J. Veselka stwierdził, że należy nie prosić, lecz domagać się od rządu i Sejmu rozsądnej polityki. W latach 1993-1994 był on ministrem gospodarki.

Uczestnicy wiecu liczą na spotkanie chociaż z jednym przedstawicielem władzy, bo w przeciwnym wypadku V. Šustauskas zamierza wszystkich swych zwolenników prowadzić do rządu. Plakaty uczestników wiecu głosiły: "Świnie z władzy pomnożą szereg zębraków", "Komu - działkę, komu - petlę na szyję", "Złodzieje, precz z Sejmu", "Prezydencie - ratuj Litwę", "Będzicie sądzeni za zagładę narodu".

(BNS)



*Aleksandrę Strumillo
z okazji 70 rocznicy urodzin
serdecznie pozdrawiają
mąż, dzieci, wnukowie,
życząc solenizantce długich lat,
zdrowia i radości życia.*

"GINTARAS"

HOTEL - RESTAURACJA



Cena doby hotelowej:
pokój jednosobowy - 64 Lt,
pokój dwuosobowy - 95 Lt,
j jednosobowy luks - 130 Lt,
dwuosobowy luks - 189 Lt,
dwupokojowy luks - 239 Lt,
trypokojowy apartament - 299 Lt.
W cenę wchodzi śniadanie.
Śniadanie - 7 Lt.
Obiadokolacje od 12 do 20 Lt.
Dla grup są stosowane bardzo
duże zniżki.

UWAGA!
UWAGA!
UWAGA!

"Kurier Wileński"

poszukuje energicznych i obrotnych akwizytorów
do rozpowszechniania gazet w Wilnie i w rejonach.
Gazety dostarczamy.

Tel. 42 79 73 , 42 69 63, 42 78 90

Wielki Konkurs "Kuriera Wileńskiego" i konsula generalnego RP w Wilnie - "Polak roku 1999"

Szanowny Czytelniku,
serdecznie zapraszamy do udziału w tradycyjnym konkursie "Polak roku".

Wśród nas jest wielu ludzi, którzy swą rzetelną pracą, aktywną działalnością zasługują na wyróżnienie. Zgłoszenia prosimy nadsyłać tylko na kuponach (nie kserować!).

Laisvės pr. 60
2050 Vilnius

Lietuva

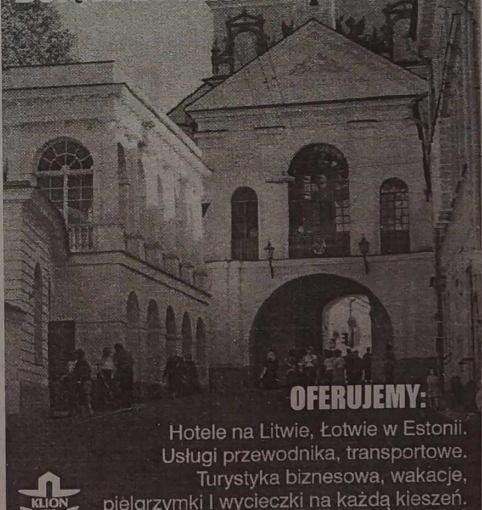
red. "Kuriera Wileńskiego" (z dopiskiem) "Polak roku". Można wpisać nazwiska 5 kandydatów - tylko obywateli Litwy.

Czekamy na Wasze listy do 15 grudnia 1999 r.

Wśród Czytelników będą rozlosowane atrakcyjne nagrody.
Informacja pod tel. 42-72-78.

1.
2.
3.
4.
5.

Dołącz do nas!



OFERUJEMY:

Hotele na Litwie, Łotwie w Estonii.

Usługi przewodnika, transportowe.

Turystyka biznesowa, wakacje,

pielgrzymki i wycieczki na każdą kieszeń.

Biuro podróży

Birbinių g.4, Vilnius, Lietuva, tel/fax: 61 83 85

W Domu Prasy (Laisvės pr. 60)

sprzedaje się pomieszczenie o powierzchni 522 m.kw.
(całe 11 piętro).

Zwracać się: Vilnius, tel.: 42 79 73, 42 79 01, faks. 42 72 65.

Była to uroczystość nie tylko spod znaku uśmiechów i powitań, lecz też chwilą zadumy o losach szkoły

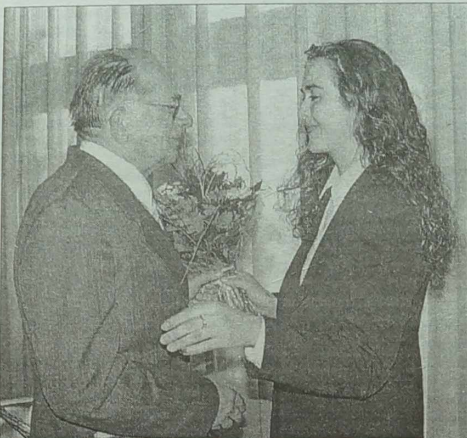
Dożyć do następnego pięciolecia ! (?)

Dwa dni w "piątce" na Antokolu trwały uroczystości, związane z obchodami 55-lecia szkoły. Podczas piątkowego spotkania odbyło się poświęcenie obrazu z wizerunkiem Matki Bożej Ostrobramskiej, czuwającej nad Wilnem. Nieco później dostojni goście podziwiali na scenie fikanie maturalzystek w tradycyjnym kankanie, który do nobliwych tańców nie należy.

Dzień pierwszy

Wacław Baranowski, dyrektor Wileńskiej Szkoły Średniej nr 5 uważa, że rocznicowe spotkania powinny być spotkaniem rodzinnym. Toteż w pierwszym dniu w rozszerzonej radzie pedagogicznej udział wzięli byli nauczyciele szkoły, którzy dziś już tu nie pracują, ale poświęcili jej kawał życia, rodzice, uczniowie klas starszych, nauczyciele. Nastrój w sali, podyktowany serdecznymi słowami, podziękowaniami, wspomnieniami, wspólnym śpiewaniem - tego nie da się zapomnieć. Wśród przybyłych - jedna z najstarszych nauczycielek Halina Bawtuto, jeden z najstarszych rodziców Paweł Sirogow, nie chowający swej złotej gwiazdy bohatera ZSRR, jeden z najstarszych absolwentów Jan Pakalnis, znany jako skrupulatny kronikarz "Piątki", posiadający unikalny materiał o swej szkole, którą ukończył przed niemal pół wieku.

Prawie pół wieku wykłada w szkole nauczyciel, któremu przez wszystkie te lata nauczycielki i uczennice publicznie "wyznają miłość". A jest nim absolwent tej szkoły, fanatyk fizyki, zastępca dyrektora Zbigniew Rymarczyk. Obdarowany był wiązkami kwiatów najbardziej, podobnie jak uściskami, serdecznościami. "To człowiek, do którego idziemy, gdy jest nam ciężko" - powiedziała wykładawca matematyki Ludmia Kiriuszina, a chór nauczycielek zadedykował mi i innym weteranom pracy pedagogicznej szereg miłych piosenek.



Kolejne wyznanie miłości Zbigniewowi Rymarczykowi

Wspólny obiad byłych i aktualnych nauczycieli zakończył pierwszy dzień uroczystości.

Dzień drugi

W sobotnie popołudnie aula szkolna, korytarze, klasy wypełniły absolwenci wszystkich promocji. Również miłe słowa powitania, koncert, ale już bez śmiałego fikania w kankanie, kwiaty.

Absolwentów przybyło niewiele. Jeszcze przed pięciu laty, na jubileuszu półwiecza było ich co najmniej dwukrotnie więcej. W rocznikach starszych - lata 50. - po dwie - trzy osoby. Właśnie ci starsi wyraźnie chcieliby zajrzeć do starego gmachu szkolnego, znajdującego się obok. Powiadają, że pamiętają zapach tamtej szkoły, skrzyp parkietu, dotyk poręcz z mosiężnymi gałkami. "Chciałam porównać swoje odczucie z tamtych lat, kiedy szkoła wydawała mi się przepięknym miejscem nauk, i z dzisiejszym odczuciem, kiedy już się nie jeden duży gmach widział w swoim życiu" - mówi Basia, absolwentka roku 1959. To, że takie spotkanie się jednak odbyło, jest bardzo dobrze. Klasa Barbary,

choć w niewielkim składzie, ale po ukończeniu szkoły zebrała się po raz pierwszy.

Absolwenci lat wcześniejszych spotykają się częściej. "Kurier" o takich spotkaniach pisywał niejednokrotnie. Przybyli na uroczystości sygnatariusz Aktu Niepodległości Litwy dr Medard Czobot nie ukrywa, że spotkania klasowe po dziś dzień są mu najprzyjemniejszymi chwilami w życiu. Zgrany zespół do dziś stanowią ci, którzy ukończyli szkołę w roku 1954. A jednak mamusie zastanawiają się, dlaczego ich dzieci, które też tu się uczyły, nie przyszły na spotkanie w swojej szkole. Irena samokrytycznie powiada, że, być może, to ona nie potrafiła wpoić córce przywiązania do szkoły. "Z drugiej strony, gdy się tak porówna, to myśmy żyli wtedy zrywem patriotycznym, uczyliśmy się na wół legalnie poloneza, chociaż tego nie bardzo można było robić, tamci nauczyciele dawali tak dużo nam nie tylko wiedzy, ale też etyki, chociaż takiego przedmiotu nie było. Natomiast moja córka w wolnych chwilach budowała... fermę trzody chlewnej w rejonie szrywinc-



Po nabożeństwie ekumenicznym przy obrazie i jego poświęceniu ks. Wacław i brat Wiktor czuli się wśród nauczycieli niczym w gronie najbliższych. Ks. Wacław wykładał tu katechizm, brat Wiktor obecnie prowadzi lekcje "prawosławia"



Do kankana ekspromtem został zaproszony Aleksander Kisielewski, najmłodszy nauczyciel, absolwent szkoły, który był wyraźnie zmieszany

kim lub jeździła na wykopki ziemniaków".

Myśl, co będzie dalej z "Piątką", nie daje starszym absolwentom spokoju. Dyskutują nad wywiadem dyrektora Baranowskiego opublikowanym w "Kurierze" w dniu 12 października. Stanisław uważa, że pomysł nauczania w klasach starszych historii po litewsku jest zgubny dla szkoły polskiej. Paweł uważa, że jest to jedyna droga na

przetwanie, inaczej szkoła będzie podstawowa, a później w ogóle zaniknie. "Kto wie, może przyszłemu po raz ostatni do szkoły średniej" - mówi Anna. Zaprzecza jej Zygmunt, który nie wierzy, że władze litewskie mogą osmielić się zlikwidować polską szkołę z takimi tradycjami i z taką piękną historią.

Krystyna Adamowicz absolwentka 1956 roku
Fot. Marian Paluszkiwicz



Najstarsi goście szkoły, jej pedagodzy i pomocnicy byli pięknie uhonorowani



Zawsze wesola, skora do tańca matematyczka Halina Szulska, z lat szkolnych znana jako Kostecka oraz były lituanista Juozas Karbauskas, organizatorzy wesołej zabawy - "gęsiego"

Witkiewiczowie... Słynny ród herbu "Nieczuja" od wieków osiadły na Żmudzi. Stąd wywodził się jeden z bohaterów Mickiewiczowskich "Dziadów"...

Poszawsz. Tu się urodził słynny "Batyra"

*Male chłopcy, zniezdnie,
wszyscy jak rekruci
Z golonymi głowami -
na nogach okuci,
Biedne chłopcy!*

- opowiada Jan Sobolewski w III cz. "Dziadów" Adama Mickiewicza. Akcja toczy się w Wilnie, przed Ratuszem, 8 marca 1824 r. Wśród chłopców wywołanych kibiłkami na Sybir są uczniowie gimnazjum w Krożach na Żmudzi, organizatorzy i członkowie tajnego związku "Czarnych Braci".

Adam Mickiewicz użył w "Dziadach" hiperboli poetyckiej. Do Orenburga, na granicy Turkiestanu, na służbę w garnizonach zesłano nie 20 kibiłek, ale kilka uczniów gimnazjum krożańskiego. Byli to: Jan Proseper Witkiewicz, Alojzy Pieslak i Mikołaj Suchocki. (Dwaj pozostali - Cyprjan Janzewski i Feliks Zielenowicz zostali skazani na karę śmierci; karę tę zamieniono im później na dożywotnią katorgę.) Jan Proseper Witkiewicz miał nie 10 lat (jak jest w "Dziadach"), ale 15. To właśnie jemu, skazanemu z początku na karę śmierci, z powodu młodego wieku, na mocy rozporządzenia z 2 maja 1766 roku, darowano życie (był o rok młodszy od pozostałych kolegów).

*Jeśli zapomnę o nich, Ty,
Boże na niebie
Zapomnij o mnie -
mówi dalej Jan Sobolewski...*

...Postaramy się i my również... o nieb pamiętać...

Jan Proseper Witkiewicz zakuty w łańcuchy szedł etapami siedem miesięcy do sybirskiej twierdzy położonej na "linii orenburskiej".

Urodził się w Poszawszu na Żmudzi. Był synem Wiktoryna, właściciela powiatu szawelskiego. Był dziadem stryjecznym głośnego Stanisława Ignacego Witkiewicza (Witkacego), stryjem słynnego Stanisława Witkiewicza (ojca Witkacego) - urodzonego w tym samym Poszawszu...

Dawny dwór w Poszawszu (lit. Pašiausė) leży nad rzeką Szawszą (Šiaušė), lewym dopływem Dubisy. Wjeżdża się tu starą aleją zasadzoną wiekowymi dębami, klonami, lipami... Już z dala "bieleją" dworu pomalowane ściany". Dawny dworek szlachecki. W oknach - białe firaneczki, doniczki, kwiateczki... Któż więc jest właścicielem tego pięknie zadbanego zabudku? Wszyscy i nikt - mówi napotkana kobieta - bo to jest szkoła; do niedawna - dziewięćcioletnia, obecnie - początkowa.

Witkiewicz? Tak! - mówi dy-

rektorka szkoły Valė Mingilienė. Mamy tu historię dworu spisana przez naszych krajoznawców. O, proszę - są i Witkiewicz: Jan (dyplomata) i Stanisław (malarz)... Jan - urodzony w 1806 roku, Stanisław - w 1851...

Zgadza się - mówię - aczkolwiek w dostępnych mi źródłach data urodzin Jana Prospera Witkiewicza nieco się różni: nie 1806, ale - 1808. Zresztą... może wasi krajoznawcy przeprowadzili dokładną kwerendę w archiwach kościelnych, nie wie pani? - zapytuje dyrektorka szkoły. Nie mam pewności - słyszę w odpowiedzi, ale postaram się to sprawdzić, ewentualnie zweryfikować. Zajmę się tym, pobieram wszelkie możliwe informacje i prześlę je pani do Wilna...

Pani dyrektor jest moją wizytą w Poszawszu wyraźnie poruszona. Nikt tu z Polaków nigdy nie przyjeżdżał, nikt się tym dworem nie interesował. Tak na dobrą sprawę, nie za bardzo tu ludzie wiedzą o szczególnej życiu tych dwóch, wpisanych do "Księgi Dworu" Witkiewiczów. "Naturalnie - cieszy się



"To otoczenie, ta aleja, te stare dęby, liczące 300-400 lat, to wszystko przetrwało..." - opowiada dyrektorka szkoły w Poszawszu Valė Mingilienė

pani dyrektor, jeżeli jakaś publikacja na ten temat się ukáže, będziemy bardzo wdzięczni..."

Podobno w dawnych czasach dom Witkiewiczów w Poszawszu był drewniany, podobno uderzył w niego piorun... Ale ten obecny, znakomicie zachowany pałacyk, mury, z głębokimi łochami, piwnicami, które widocznie pełniły tu funkcje lodowni, został zbudowany gdzieś na przełomie XVIII-XIX w. w. jego wystrój nie uległ także większym przekształceniom, zachował się salon, prężny bę kafiłowy... W XVI-XVII w. w Poszawszu był

własnością Bejnortów, wywodzących się ze znanego rodu szlacheckiego. Jeden z tych Bejnortów, Stanisław, wychowanek o.o. jezuitów, był podskarbiem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Los mu był łaskawy, aliści nie do końca - Stanisław posiadał fortunę w postaci kilku majątków, ale jako bezdzietny nie miał spadkobierców. W swoim testamentemie dwór w Poszawszu (wartości 3 970 ówczesnych złotych) zapisał ojcom jezuitom. Jezuitzi Poszawsz pięknie uporządkowali, rozbudowali. Był tu murywany kościół, kolegium, karczmy, browary, piekarnia, kramik i in., ale kolejne wojny ze Szwedami, pożary i inne nieszczęścia raz po raz nawiedzały miasteczko i dwór, rabowali je obcy najeźdźcy, a i swoi nie byli lepsi... "Kto tylko z obcych albo swoich żołnierzy przez te okolice przechodził, nie omijał Poszawsza" - odnotuje kronikarz.

W 1702 roku stanęła w Poszawszu armia szwedzka w liczbie 10 tysięcy żołnierza. "Mieszkała" tu trzy dni. "Spustoszyli wszystko, spalili, zjedli co się dało, w stud-

no wszystkie siano (przysłoby tu 300 wozów), koniom skarmiono 30 beczek owsa...

A i później Poszawsz nawiedzały jeszcze większe pożary, posuchy oraz choroby morowe...

Zdarzały się przecież chwile, dnie, lata nieco jaśniejsze... W 1728 r. w Poszawszu uroczyście obchodzono kanonizację o.o. jezuitów Stanisława Kostki i Alojzego Gonzagii przez miasteczko trzy dwie duże procesje, szaryzły się im miejscowa orkiestra...

W 1773 r., po skasowaniu zakonu jezuitów, kolegium znalazło się w gestii Komisji Edukacji Narodowej. Dwór przeszedł w aręde, dzierżawę podkomorzy Jan Wołkowski, po nim Poszawsz przejęli Witkiewiczowie...

W tym to dworze, 24 września 1808 r. (1806?) przyszedł na świat słynny "Batyra", "Wallenrod", "Wielki Wtajemniczony i Jeden z Nieśmiertelnych Mag Litwor" (różni różnie go nazywali). Jan Proseper Witkiewicz. Tu później, po jego tajemniczej śmierci w Petersburgu (samobójstwo to było, czy mord na nim dokonany?) przyjeździe do Poszawsza po powrocie z zesłania druh Witkiewicza z orenburskiego wygnania, Tomasz Zan (również bohater "Dziadów" Mickiewicza) i zaszyszy się w pobliskim lesie, w obawie, by go ktoś we dworze nie podsłuchał, będzie bratu Jana Prospera "Batory", Ignacemu Witkiewiczowi, opowiadał dzieje tragiczne zmarłego przyjaciela. Tomasz Zan przywiózł wtedy do Poszawsza fotografię Jana Prospera Witkiewicza, wykonaną według portretu Walentego Wańkiewicza: polski munczura rosyjskiego oficera (fotografia według portretu namalowanego przez Walentego Wańkiewicza, po śmierci "Batory" przywieziona przez Tomasza Zana do Poszawsza).

Wcześniej, jeszcze z zesłania, Tomasz Zan napisał o nim: "Batyra zawsze uważany, męźniejszy, szczęśliwszy; Batyr poważany i kochany, przedmiot tajemnych zazdrości i miłości".

"Batyra". Tak nazywano Jana Prospera Witkiewicza z zachwytem, uwielbieniem, podziwem na kazachskich i kirgiskich stepach. "Batyra" - rycerz, bohater, jeździec śmiały... W powierzonych mu misjach dyplomatycznych do Buchary i Afganistanu przemierzal konno lub na wielbłądach "niebotyczne góry i pustynie" (jak pisał o nim niemiecki uczonec Alexander von Humboldt).

Jak to się stało, że ten młodzieńcy Polak z zapadłego na Żmudzi zakątka, skazany do końca życia na niewolniczą żołdaką służbę, zrobił zawrotną karierę dyplomatyczną i stał się słynnym agentem, o którym głośno mówiono i w Rosji, i w Anglii?

Na wygnaniu Jan Proseper Witkiewicz zajmował się samodzielnie prowadzonymi wszechstronnymi studiami oraz nauką języków orientalnych (znakomicie opanował kilkanaście języków Wscho-



Jan Proseper Witkiewicz; polski "Wallenrod" w mundurze rosyjskiego oficera (fotografia według portretu namalowanego przez Walentego Wańkiewicza, po śmierci "Batory" przywieziona przez Tomasza Zana do Poszawsza)

du). W 1829 r. słynny niemiecki przyrodnik Alexander von Humboldt, na zaproszenie cara odbywał wyprawę naukową po wschodnich rubieżach Rosji. Podczas tych podróży przypadkowo zatrzymał się na kwatery Jana Prospera Witkiewicza pod jego nieobecność ("Batyra" był w tym czasie w stepie). Humboldt zdziwiła bogata biblioteka młodego Polaka, zapragnął poznać się z nim bliżej, zdumiony inteligencją i wiedzą zesłańca. Humboldt miał mu wyjednać uwolnienie u cara.

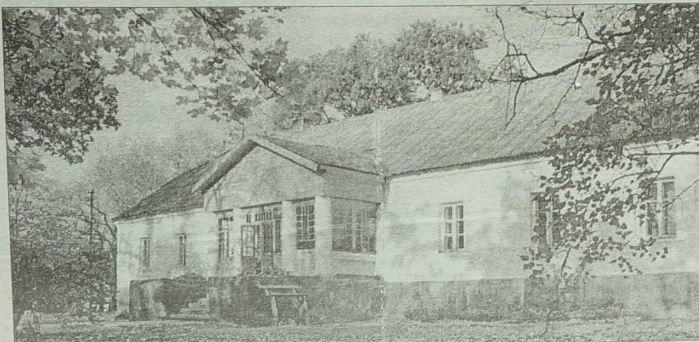
W jakimś czasie potem Jan Proseper Witkiewicz został mianowany agentem dyplomatycznym Rosji na Dalekim Wschodzie. Odbił szereg podróży po Persji, Afganistanie, Bucharze. Podobno prowadził podwójną grę polityczną - stał znany jest w polskim przekazie jako Witkiewicz - "Wallenrod".

Witkiewicz - "Wallenrod", nazwany przez tubylców "Batyrem", podobno omiał nie doprowadzić do wojny Anglii z Rosją. Odwołany do Petersburga, został (według wersji rodzinnej) formordowany bezpośrednio po audiencji u ministra. Według ówczesnych źródeł oficjalnych, Jan Proseper Witkiewicz popełnił samobójstwo. Stało się to 8 maja 1839 roku... Na kilka dni przed tym dramatycznym wydarzeniem, "Batyra" spotkał się w Petersburgu z Tomaszem Zanem. "Cudem jeszcze żyję" - powiedział mu wtedy... "Zginął, bo za dużo wiedział!" - powie o nim później jego bratanek, Stanisław Witkiewicz... (Wcześniej, w tajemniczych okolicznościach zginął agent angielski...)

W tym samym, 1839 r. starszy brat "Wallenroda", Ignacy wziął ślub z Elwirą z Szemiothów (siostrą Franciszka Szemiotha, przyjaciela Adama Mickiewicza). Z tego związku w 1851 roku, jako dziewięcioletnie dziecko, urodził się w tym samym Poszawszu ich syn Stanisław Witkiewicz (ojciec Witkacego), słynny później malarz, historyk sztuki, autor projektów licznych budynków w Zakopanem (wille-muzea, kościoły...).

O jego niezwykle emocjonalnym związku z ojczyzną ziemian, "domem szczęścia" w Poszawszu - czytają w następnym odcinku.

Alwiła Antonia Bajor
Fot. Marian Paluszkiwicz



Pałacyk w Poszawszu

Ostre zakręty w Nowej Wilejce

Trzeci etap - rekordowy

W niedzielę w Wilnie odbył się 3. samochodowy wyścig górski i Sprinterski o Puchar Litewskiej Federacji Sportu Samochodowego (okazja - 25 lat istnienia), który zorganizowały klub "Akademija" wspólnie z klubem "Porsche" i Litewskim Związkiem Automobilistów. Czwarty, ostatni etap zawodów odbędzie się 13 listopada w Kownie.

Na linię startu stawiała się rekordowa liczba uczestników - 38 sportowców, którzy bronili barw 6 klubów. Pogoda, ubranym w ciepłe kombinizony zawodnikom, dopisała - 5 stopni ciepła, deszczu nie było. Gorzej mieli przystępujący nogami widzowie. Zimne podmuchy jesieni jednak nie wystraszyły prawdziwych fanów tego sportu. Kto przyszedł, miał okazję za darmo zobaczyć ostatnie starty samochodowych asów w tym sezonie.

Wdech - start! Finisz - wdechem!

Zawodnicy mieli do pokonania dwa odcinki: sprinterski i gór-

ski. W pierwszym przypadku długość szczytków (prawa strona ulicy S. Batorego, tzw. nowa droga na Wilejkę) wynosiła 400 metrów. „Zaledwie - 400 metrów” - poprawili chłopcy z pobliskich domów, zawiadzeni tak krótkim odcinkiem. Po starcie pierwszych samochodów zaraz jednak zamilkli. Sportowcy mieli prawo do trzech startów, (zaliczane były dwa najlepsze wyniki), więc trzeba było dać z siebie (a raczej z samochodów) wszystko.

Pierwszy bieg, drugi, trzeci... i już meta. W krótkim czasie szary asfalt porosowany został czarnymi pasami, startujących z ścią diabli impetem, opon. Małowniczego pejzaż przestroniły nieskończonymi smugami, a czyste powietrze wypełnił śwąd przypalonych gumy i spalin z rżących silników.

Zawody w Nowej Wilejce szczególnie trafnie określił Jonas Balčiūnas: „Tu nie ma czasu do namysłu - przed startem robi się wdech, po przecięciu mety - wdech. Trzeba jednak umieć to wia-

ściwie zrobić”.

Stowa fachowca potwierdził fakt - dwa samochody po zawodach zostały odwiezione prosto do warsztatów, gdzie będą czekać na operację "serca" - remont kapitalny silnika. Zawodnicy przeceili siły własne i maszyn.

Malewski miał pecha

Prawdziwym pechowcem był jedyny uczestnik-Polak - Józef Malewski, który nie zdołał wystartować razem ze wszystkimi. Do słownie w pół drogi Żiguli 2105 odmówiło posłuszeństwa i stanęło na moście w Żymnuchach - zepsuła się półos. Szybka praca mechaników w zaprzyjaźnionym warsztacie uratowała jednak honor sportowca i Malewski, choć mocno spóźniony, dołączył do rywali.

Na szczególny podziw widzów Polak zarobił na tzw. trasie górskiej - 2,1-kilometrowym odcinku ulicy A. Kojalavičiaus (od tamy do wiaduktu). Poza efektywnie jadącymi liderami zawodów - Arūnasem



W zawodach zwyciężył Arūnas Lekavičius na Mitsubishi Lancer Evolution. Cóż, tablica rejestracyjna zobowiązuje - "DAY 001"

Lekavičiusem i Dovilasem Čiutelą. Józef Malewski był szczególnie oczekiwany na trasie. „Ale ten żigul pojechał!!!” - kiwali z uznaniem nastoletni fachowcy sportu samochodowego, o większości zawodników mówiąc niemal obraźliwie - „Tak bym i ja pojechał...”.

Bezpieczne rozczarowanie

Organizatorzy nie popełnili poprzednich błędów - ostre wiraże "obramowano" ułożonymi oponami, które nie zezwoliły na ścinanie zakrętów. Stąd ostre zakręty być może dla widzów były mniej efektywne, ale - bezpieczniejsze.

Niektóre samochody jechały z szybkością 160 km na godzinę - mimo to kamienie i piach nie leciały na jeźdźcę, nie było więc strachu, że startujący później zawodnicy nie zapanują nad kierownicą i zjadą z trasy.

Na poprzednich zawodach kilka samochodów obróciło się dookoła, a jeden BMW wpadł (szczególnie) dokładnie pomiędzy drzewa.

I jeszcze co do szybkości. Wielu kierowców, którzy jechali obok odcinka szczytkowego na ulicy S. Batorego, było niemile rozczarowanych nadgorliwością policji. Nie zauważyli znaku

ograniczającego szybkość i trafili pod radar "drogówki" na białym golfie. Fe, panowie! Nie było innego miejsca na dyzur?

Honda zrobiła furorę

Tytuł zwycięzcy 3. etapu w Nowej Wilejce, zgodnie z prognozami fachowców, zdobył Arūnas Lekavičius (Mitsubishi Lancer Evolution, klasa "N ponad 2000"). Drugie miejsce wywalczył Dovilas Čiutelė (Nissan Sunny GT-R, klasa "N ponad 2000"), trzecie - Egidijus Dapšas (Honda Integra Type-R, klasa "N 2000").

Notabene, standardowa (konkurencji z "góry" jechali na sportowych samochodach) Honda miała prawdziwy chrzest bojowy. Samochód ten o zaledwie kilkusetkilometrowym przebiegu na start wyjechał prosto z salonu dealera. Zawodnik szczególnie chwalił silnik (pojemność 1,8 litra, moc 190 KM), który, według zdaniem, jest wprost stworzony do takich zawodów.

W klasyfikacji absolutnej Józef Malewski (klasa A 1600) z 38 zawodników był siódmym. Drużynowe zwycięstwo odniósł klub "Porsche".

Aleksander Borowik
Fot. Algimantas Brazaitis



Widzowie w Nowej Wilejce mieli okazję zobaczyć na żywo namiastkę zawodów "Monte Carlo" - piękne krajobrazy i szybka jazda krajowych sportowców rozgrzała nawet największych "zmarzlaków".

10 milimetrów dało Hakinenowi tytuł mistrza świata Formuły 1

Trzy godziny picia szampana

Inauguracja nowoczesnego toru wyścigowego w malezyjskim Sepang przyniosła największe emocje... trzy godziny po wyścigu. Wówczas bowiem zapadła decyzja o dyskwalifikacji zwycięskich bolidów Ferrari.

Blisko statystyczna publiczność opuściła już trybuny, usatysfakcjonowana efektowną jazdą dwójki kierowców włoskiej "scuderii" - Eddiego Irvine'a i powracającego na tor po ciężkiej kontuzji Michaela Schumachera. W Maranello, siedzibie słynnej firmy spod znaku skaczącego konia, trwała radosna fiesta kibioców, a w budynku dyrekcji strzelały korki od szampana. Wiadomość o decyzji inspektora technicznego Międzynarodowej Federacji Samochodowej (FIA) przerwała święto...

Na torze wszystko toczyło się pod dyktando znakomicie

dysponowanego Schumachera. Niemiec, którego powrót na tor wywołał istną histerię w rodzimym kraju, bezapelacyjnie wygrał kwalifikacje i ruszył do wyścigu z pole position. Rządził także na torze - dwukrotnie był na czele i pozwalał się wyprzedzić koleźce z zespołu - Irvine'owi, dla którego zwycięstwo oznaczało objęcie prowadzenia w klasyfikacji mistrzostw świata. Schumacher pomagał Brytyjczykowi do końca wyścigu umiejętnie blokując jadącego na trzeciej pozycji Hakinen'a.

Na mecie kierowcy Ferrari nie kryli satysfakcji. Trzy godziny później sytuacja się odwróciła - jedynym zadowolonym był Hakinen, który ogłoszony został zwycięzcą, co oznacza w praktyce, że obronił tytuł mistrza świata. Michael Schumacher nie skomentował decyzji FIA. „Ja zrobiłem, co do mnie należało -

powiedział - nie mam nic więcej do dodania.” Po złożeniu tego krótkiego oświadczenia wsiadł wraz z żoną Corinną do prywatnego odrzutowca i opuścił niegospodnie dla niego Sepang udając się na kilkudniowe wakacje.

Scuderia nie zaprzecza faktom: przednie skrzydła obu bolidów są rzeczywiście o 10 milimetrów szersze niż określa to regulamin techniczny Formuły 1 i powodują, że powierzchnia spoilerów przekracza dozwolone 90 centymetrów kwadratowych. Komisja FIA podkreśliła w komunikacji, że „po wysłuchaniu wyjaśnień Ferrari, reprezentowanej przez dyrektora technicznego (Rossa Brawna) i opinii delegatów technicznych FIA cuderia uznała niegodność konstrukcji z regulaminem”.

Włoska stajnia, utrzymując, że konstrukcja bolidów nie zmieniła się od Grand Prix Niemiec



Michael Schumacher (na zdjęciu po lewej) nie skomentował decyzji FIA. „Ja zrobiłem, co do mnie należało - powiedział - nie mam nic więcej do dodania.”

na torze w Nuernburging, i przesłała pomyślnie badania techniczne przed kolejnymi zawodami Formuły, zdecydowała się jednak złożyć protest do Trybunału Apelacyjnego FIA. Szanse powodzenia są jednak niewielkie.

Złożony z prawników Trybunał w ogromnej większości

przypadków potwierdza wydicty FIA i odrzuca apelacje. Jedynym przypadkiem, gdy członkowie ciała apelacyjnego nie poparli całkowicie Federacji, był „salomonowy” wyrok z 1995 roku, w sprawie nieregulaminowego paliwa użytego przez Benettona i Williamsa.

Polska

Jubileusz Konstytucji

Od dwu lat obowiązuje nowa Konstytucja. Ustawa zasadnicza weszła w życie 17 października 1997 roku.

Konstytucja gwarantuje każdemu obywatelowi prawo składania skargi w Trybunale Konstytucyjnym, bezpłatną naukę i opiekę zdrowotną. Wyklucza możliwość zawierania małżeństw przez osoby tej samej płci. Rozwiązania konstytucji mają zapobiegać powstawaniu konfliktów między organami władzy w państwie.

Ustrój RP opiera się na podziale i równowadze władz: ustawodawczej (Sejm i Senat), wykonawczej (prezydent, rząd) i sądowniczej (sądy i Trybunały). Podstawą ustroju gospodarczego jest społeczna gospodarka rynkowa.

„Zguba ludzkości”

Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych rozpoczęła wczoraj ogólnopolską kampanię profilaktyczno-educacyjną pod hasłem „Alkohol kradnie wolność”.

„Najważniejszym celem tej kampanii jest uruchomienie publicznej debaty dotyczącej problemów związanych z picciem alkoholu przez młodych ludzi pomiędzy 12 a 18 rokiem życia” - powiedział Jerzy Mellibruda, dyrektor Agencji. Adresatami kampanii jest zarówno młodzież, jak i dorośli: rodzice, wychowawcy, sprzedawcy napojów alkoholowych oraz decydenci. Kampania ma obciążać szkoły, społeczności lokalne, media i organizacje pozarządowe.

Bezpłatne porady

Członkowie Zrzeszenia Prawników Polskich udzielają bezpłatnych porad prawnych najuboższym mieszkańcom stolicy. Studenci pod okiem specjalistów radzą jak rozwiązać problemy z zakresu prawa lokalowego, spadkowego i rodzinnego.

„Zajmujemy się najbardziej wrażliwymi społecznie dziedzinami prawa. Zgłaszają się do nas matki, które nie otrzymują alimentów, ofiary konfliktów w rodzinie, a także ludzie, którzy nie umiają sobie poradzić ze sprawami spadkowymi” - wyjaśnił Daniel Dębecki, szef Komisji Młodych ZPP.

Pielęgniarki głodują

70 pielęgniarek rozpoczęło wczoraj rano głodówkę w Szpitalu Rejonowym w Gryfnie (Zachodniopomorskie). Domagają się podwyżek.

Przewodnicząca szpitalnego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych Regina Kamińska powiedziała, że protestujące domagają się 100-złotowej podwyżki. Dodała, że taką podwyżkę obiecał im wcześniej dyrektor szpitala i nie wywiązał się z tego zobowiązania.

Tragiczny tydzień

150 osób zginęło, a 1506 zostało rannych w 1169 wypadkach drogowych, które wydarzyły się na drogach w ubiegłym tygodniu (11-17 października) - poinformowała wczoraj policja.

W minionym tygodniu wśród zabitych na miejscu było 49 pieszych, 47 kierowców, 36 pasażerów, 10 rowerzystów, 4 motocyklistów, 3 motorowerzystów oraz woźnica.

Bitwy na ulicach Mińska

Zamieszki w stolicy Białorusi

Regularną bitwą z milicją zakończył się w niedzielę wieczorem w Mińsku opozycyjny Marsz Wolności.

Demonstrację zorganizowała grupa opozycyjnych polityków „młodej fali”. Pochód i wiec zorganizowano pod hasłami sprzeciwu wobec polityki Aleksandra Łukaszenki, a szczególnie jego dążeń do integracji Białorusi z Rosją. Domagano się też dialogu władz z przeciwnikami prezydenta.

Mimo zapowiedzi, że na ulice Mińska wyjdzie 100 tys. osób w demonstracji, według różnych ocen, wzięło udział od 15 do 20 tysięcy osób. „To i tak największa opozycyjna akcja od ponad trzech lat” - uznali miejscowi dziennikarze. Władze wydały zgodę na przemarsz ulicami miasta i wiec w oddalonym od centrum miasta Parku Przyjaźni Narodów. 10 tys. osób nie posłuchało jednak zarządzenia i rozparstarczy nad głowami dwie trzydziestometrowe flagi - zabronione przez prezydenta białoczerwono-białą oraz ciemnoniebieską Unii Europejskiej - pomaszzerowało na rezydencję Łukaszenki.

Niezdeterminowane demonstrantów

Milicja zablokowała główne drogi prowadzące do budynku administracji prezydenta. Przed kolumną opozycjonistów jechał samochód z megafonem, z którego bez przerwy ostrzegano o administracyjnej, a nawet karnej odpowiedzialności za naruszanie porządku publicznego. Z nazwiska wymieniano organizatorów akcji, wobec których miały zostać wyciągnięte konsekwencje.

Blokady i niezdecydowanie demonstrantów szybko przerodziły szeregi uczestników akcji. Do miej-



W ubiegłą niedzielę ulice Mińska przekształciły się w arenę zaciepnych walk opozycji z milicją białoruską

Fot. EPA-ELTA

sca, w którym rozpoczęły się zamieszki, doszło zaledwie 2-3 tys. ludzi. Na moście na rzecze Swisłocz, kilkaset metrów od prezydenckiej rezydencji czekały na nich nie mniejsze siły milicji, OMON-u (odpowiednik ZOMO) i wojsk wewnętrznych. Kilka kordonów funkcjonariuszy w hełmach, z tarczami i długą bronią w rękach szczerze zagroziło przejście ulicą Ułjanowską.

Stali w milczeniu

Początkowo nic nie zapowiadało starć. Naprzeciw siebie, w milczeniu, stały dwie kilkutyсяczne grupy. Wstrzymano ruch komunikacji miejskiej, stanęły samochody. Centrum miasta ogarnęła cisza. Kiedy jednak milicjanci zaczęli rytmicznie uderzać pałkami w tarcze,

posypały się na nich kamienie. Opozycjoniści kawałkami betonowych płyt wyrzucali z chodnika i brukiem z jezdni rzucali w zasłaniających się tarczami funkcjonariuszy. Wobec demonstrantów użyto gazu, wystrelano kilka gumowych kul. Niedługo potem milicja ruszyła na demonstrantów. W ruch poszły pałki i pięści.

Bito najaktywniejszych

Z tłumu wyłuskivano najaktywniejszych i bito. Dziennikarze byli świadkami, jak dziesięciu OMON-owców rzuciło się na młodego chłopaka i skopało niemal do nieprzytomności. Tylko dzięki pomocy kolegów z kamieniami w rękach bitemu udało się uciec.

Kilku innych mężczyzn ucieka-

jąc przed goniącymi ich milicjantami wskoczyło do lodowatej Swisłoczki i przedostało się na drugi brzeg. Na oczach wszystkich funkcjonariusze podnosili z ziemi brukowce i rzucali nimi w płynących.

Dostało się też mundurowym. Jeden z milicjantów został odwieziono do szpitala. Czterech innych oparzone na miejscu. Po stronie demonstrantów było około 10 rannych, głównie trafionych odrzucaniami przez OMON-owców kamieniami.

Kiedy demonstracje rozgłoszono, zaczęto wyłapywać opozycjonistów. Do milicyjnych autobusów zawleczono kilkanaście osób. Kilku z nich przechadzają się za milicyjnymi kordonami obserwując zajście. „My zrobiliśmy swoje” - powiedział PAP Anatol Lebedzka ze Zjednoczonej Partii Obywatelskiej.

Rosyjskie wojsko pod Groznym

Stolica w oblężeniu



Według agencji ITAR-TASS, wojska federalne umocniły się na pozycjach w odległości 18-20 km od Groznego

Fot. EPA-ELTA

Oddziały rosyjskie wczoraj weszły do Pierwomajskoje, rodzinnej wsi prezydenta Aslana Maschadowa, położonej tuż koło Groznego-stolicy Czeczenii.

Jak podaje agencja France Presse, powołując się na przedstawiciela sztabu wojsk rosyjskich, siły federalne - kilkuset żołnierzy a także kolumna czołgów, nie napotykały żadnego oporu.

„Obecnie nasze siły znajdują się na wzgórzach, z których zarówno możemy gołym okiem obserwować miasto jak i prowadzić bezpośredni ostrzał Groznego” - powiedział cytowany przez AFP przedstawiciel sztabu rosyjskiej armii. Oddziały rosyjskie zbliżyły się do miasta od zachodu, m.in. od strony Sasnasek.

„Nasze oddziały nie weszły do miasta, aby nie doszło do konfronta-

cji” - twierdzi przedstawiciel sztabu rosyjskiej armii.

Według agencji ITAR-TASS, wojska federalne umocniły się na pozycjach w odległości 18-20 km od Groznego, zajmując wszystkie okoliczne wzgórza i drogi prowadzące do stolicy Czeczenii. Oficerowie sztabu rosyjskiego powiedzieli agentowi, że nie wykluczają, iż pododdziały zwiadowcze znajdują się w odległości pięciu-sześciu kilometrów od Groznego.

Lotnictwo federalne w ciągu ostatnich 48 godzin wykonało nad Czeczenią 20 lotów, w tym 15 lotów bojowych i 5 lotów zwiadowczych. Według służb informacyjnych ministerstwa obrony Rosji, celem ognia artylerijskiego były bazy bojowników w rejonie Bamutu, Gazu, Szali, Czecen-auł, Sowieckoje i Czadyri.

Indie zrywają Pakistan do zaprzestania terrorku

Apel generała

Indie zażądały w niedzielę od Pakistanu zaprzestania działalności terrorystycznej w Kaszmirze. Uczyniły to w odpowiedzi na skierowany do nich apel gen. Perweza Musharrafu o „dialog bez wstępnych warunków”.

„Aby mogły się rozpocząć rozmowy, Pakistan musi zaprzestać uprawiania terrorku na teren transgranicznego, wskutek którego giną niewinni ludzie” - oświadczył w niedzielę w wywiadzie telewizyjnym Barajesh Mishra, doradca premiera Indii w sprawach bezpieczeństwa narodowego.

„Pakistan jest naszym sąsiadem i nim pozostanie, ale potrzebny jest odpowiedni klimat do rozmów pokojowych” - dodał Mishra, podkreślając, że przerwanie dialogu indyjsko - pakistańskiego nastąpiło wsku-

tek wypadków islamskich bojowników z Pakistanu na teren indyjskiego Kaszmiru, do których doszło wiosną tego roku. Nowy silny człowiek Pakistanu, gen. Musharraf zapowiedział w orędziu do narodu „jednostronne wycofanie się z eskalacji” na granicy z Indiami. Podkreślił, że ta decyzja powinna posłużyć „zbudowaniu zaufania” niezbędne do „konstruktynego dialogu” z Indiami, który powinien być wznowiony „bez stawiania wstępnych warunków” i „na zasadach równości”. Zarazem jednak w wystąpieniu telewizyjnym Musharraf dał do zrozumienia, że Pakistan będzie nadal wspierać - moralnie, politycznie i dyplomatycznie - separatystów, którzy dążą do uniezależnienia Kaszmiru od Indii.

We wrześniowym trzęsieniu ziemi zginęło 2375 osób

Morderczy żywioł

W czasie wrześniowego trzęsienia ziemi na Tajwanie zginęło w sumie 2375 osób - wynika z danych, opublikowanych wczoraj rano w Tajpej.

W czasie weekendu pod gruzami zawałonych budynków znaleziono ciała około 40 osób - stąd wzięła oficjalna liczba ofiar trzęsienia, jakie nawiedziło wspanie 21 września i miało siłę 7,6 stopni w otwartej skali Richtera. Co najmniej 79 osób nadal uważa się za zaginione. Tajwański instytut sejsmologiczny podał także wczoraj, że po pierwszym kataklizmie na wyspie odnotowano 12811 wstrząsów wtórnych. Instytut ostrzegł, że Tajwan nadal znajduje się w okresie silnej aktywności sejsmicznej i każdej chwili można spodziewać się dalszych, silnych wstrząsów.

Na podstawie inf. PAP przygotował Paweł Kobak

Chłodno, ale sucho

Dziś na Litwie zachmurzenie zmienne, bez opadów, mgła. Wiatr północny, 3-8 m/sek. Temperatura w nocy od 0 do 5 stopni mrozu, w dzień 4-9 stopni ciepła.



W Wilnie bez opadów. Temperatura w nocy 0 - 2, w dzień 4 - 6 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 1-6 stopni mrozu, w dzień 2-7 stopni ciepła.

Wyniki losowania z dnia

16 10 1999
Nr 1226



01 03 05 13 19 20 27 28 30 40
44 45 48 52 53 54 55 56 59 60

Wyniki losowania z dnia

16 10 1999
Nr 318



08 10 15 24 29 30 + 17

6 liczb - 237000 Lt, 5+1 - 6781 Lt, 5 - 164 Lt,
4+1 - 20 Lt, 4 - 12 Lt, 3+1 - 5 Lt, 3 - 3 Lt, 2+1 - 2 Lt

Wyniki losowania z dnia

1017 1999
Nr 184



69 33 54 10 50 51 45 30 73 39 57 42 35 72 70 14 25 05
23 21 52 64 12 19 38 67 03 01 29 59 46 34 09 56 65 49
(cztery katy)

13 36 66 (linia), 28 63 16 (przekątne),
22 40 41 58 60 47 62 55 07 02 (cała tabela)

Wygrane:

cztery katy - 5 Lt, linia - 7 Lt,
przekątne - 27 Lt, garniec złota - 755954 Lt.

Nagrody dodatkowe:

Samochód - los nr 0198861

Zaproszenia na grę Tysiądca - losy nr 00*1153

DROBNE

Skupujemy złom metali kolorowych.

Vilnius, tel. 72-28-95. (od godz. 9.30 do godz. 17.00 w dniach pracy).

(Zam. 355)

Wynajmę jednopokojowe mieszkania w Wilnie lub okolicy.

Tel. 42-69-63.

RYBACY, TURYSYCI -
POŚPIESZCIE SIĘ!

Wyprzedaż łodzi „Nyrók-41” ze zniżką 20%.

Vilnius, tel. 26-21-05, 73-49-31 (godz. 10.00 - 19.00).

(Zam. 372)

Sprzedajemy sosnowe drzwi filingowe. Przywiozimy, montujemy, dajemy gwarancję. Vilnius, tel. 23-95-66, 8-287-72609.

(Zam. 371)

Stale skupujemy utuczone konie. Vilnius, tel. (8-22) 320-360, 8-299-92554.

(Zam. 327)

Remontujemy, odnawiamy meble. Wyjeżdżamy poza miasto.

Tel. 266-927, 42-11-21.

(Zam. 374)

Naprawiamy lodówki w Wilnie i rejonach.

Vilnius, tel. 72-15-40.

(Zam. 338)

Instalujemy ogrzewanie i wodociąg, oferujemy usługi hydrauliczne.

Tel. 8-288-49266.

(Zam. 38)

Tanio sprzedajemy części zamienne do samochodów: Wolga, GAZ-53, „Moskwicz”, Latiwia, Lada.

Vilnius, tel. 33-56-16.

(Zam. 370)

ПЕРЕВОДЫ
АНГЛИЙСКИЙ → РУССКИЙ
ВИЛЬНИУС ТЕЛ. 47229

Przedsiębiorstwo „Antarktis” naprawia lodówki w Wilnie, jego okolicach i na działkach. Gwarancja - 1 rok. Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78, 8-299-90213. (Zam. 11)



KURIER
WILEŃSKI

TRWA PRENUMERATA

na listopad i grudzień

Wydanie z dostarczeniem przez pocztę:

Codziennie - indeks 0044

1 mies.	2 mies.
19 Lt	38 Lt

Codziennie dla inwalidów I, II grupy, emerytów i mieszkańców wsi - indeks 0227

16 Lt	32 Lt
-------	-------

Sobotnie - indeks 0172

3,90 Lt	7,80 Lt
---------	---------

Piątkowe z dodatkiem „Znad Wilni” (co drugi tydzień) Indeks 0255

3,90 Lt	7,80 Lt
---------	---------

„Kurier Wileński” można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym

Wydanie codzienne w księgarniach

S.K., Aušros Vartų 9

13 Lt	26 Lt
-------	-------

13 Lt	26 Lt
-------	-------

Prenumerata dla czytelników za granicą

na 1 miesiąc - 16 USD

Konto bankowe: Lietuvos taupomasis bankas,

Sostinėės skyrius

Pašalinti klientų aptarnavimo poskyris,

B/k 60111, a/s 1129001102, valutinė s-ta Nr. 1871006099



Litewskie Radio
zaprasza codziennie

o godz. 17 min. 30

do słuchania na falach FM-105, 1 MHz

i falach średnich 612 KHz

audycji w języku polskim.

Zyczymy dobrego odbioru!

(Zam. 207)

FOTOCERAMIKA

ZDJĘCIA DO POMNIKÓW

Latako 6, tel. 61 81 10 Vilnius



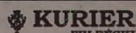
VERSLO INFORMACIJA

FAKSE INFORMATORIJE Vilniuje (22) 250707

INTERNETE Kaune (22) 798138

<http://katalogas.nkm.lt>

2001 Vilnius, tel.: 227802, 227925, fax: 227203, 227925



Wydawca ZSA „Kurier Wileński”
Drukowiec SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Zygmunt ZDANOWICZ

Adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322.
ISSN 1392-0405
E-Mail adres: kurier_w@post5.dic.lt

Redaktor naczelny (tel. 42-79-01),
dyrektor spółki Jan Czepukowicz
(tel. 42-79-73), zastępcy redaktora:
Krystyna Adamowicz, Aleksander Boro-
wik (tel. 42-79-04), Zbigniew Markowicz
(tel. 42-72-78), sekretarz redakcji An-
drzej Malkianis, zastępcza sekretarza:
Jan Lewicki (tel. 42-79-49).

DZIAŁY: polityka - Paweł Kobak
(tel. 42-79-64), gospodarka - Julitta
Tryk (tel. 42-79-68), życie wsi, ekolo-
gia - Danuta Danowska (tel. 42-79-68),
stolica - Helena Gładkowska (tel. 42-
79-68), szkolnictwo - (tel. 42-79-04),
kultura, „Vilniana” - Halina Jotkialio
(tel. 42-79-68).

literatura i sztuka - Al-
wida Bajor (tel. 42-79-64), prawząd-
ność - Irena Litwin (tel. 42-79-64), zdro-
wie - Sabina Kozłowska (tel. 42-90-81), mło-
dzieżowiec - Agnieszka Skinner (tel. 42-90-
81), sport - Andrzej Ratkiewicz (tel. 42-78-
63), fotoreporter - Marian Paluszkiewicz
(tel. 42-78-63), komercyjny - Dariusz
Guszcza (tel. 42-78-90), reklama - (tel. 42-
69-63), kolportaż - Lucja Stankeviciute -
(tel. 42-69-63), rejon społeczny - Piotr
Ryngiewicz (tel. 8-250-52780), rejon troc-
ki - Danuta Raczynska (tel. 8-238-61216)

Diż. redaktor Irena LITWIN

„Kurier Wileński” przyjmuje ogłoszenia i reklamy pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1104,
tel. 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 8.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.